

zapiski krytyczne

● „WESELE” LIDII ZAMKOW ● REALIZM,
WIZJE I CZARY ● ZA WIELE CHCIAŁA ●

WTOREK

Znów jeden temat wypełni ten odcinek „Zapisków”. Chcę pisać o „Weselu” Lidii Zamkow w telewizji. Jej spektakl „chodzi za mną”. Oczekiwałem go z dużym zainteresowaniem. Słyszałem wiele o krakowskiej inscenizacji dramatu Wyspiańskiego, również autorstwa Zamkow. A oto z kolei Wajda przenosi „Wesele” na ekran. Jest o czym myśleć.

U Wajdy będzie pewnie epika. U Zamkow rzecz, jak w teatrze, zamknięta w czterech ścianach, postaci syntetyczne, dialogi przemienione w monologi.

Zaczyna się zaskakująco. Nigdy sobie nie wyobrażałem „Wesela” jako spektaklu realistycznego. Tymczasem cała wstępna partia, aż do pojawienia się zjaw, jest właściwie taka. Wiersz nie przeszkadza. Płyną obrazy niemal prawdziwego wesela, chociaż w szczególnym nastroju, chociaż w szczególnym napięciu. Ale napięcie spowodowane jest życiową niecodziennością wydarzenia. Pan żeni się z chłopką. Mamy właśnie koniec XIX wieku. Mezalians.

Zapamiętałem przede wszystkim Leszka Herdegena jako Poetę. Takiego Poety chyba jeszcze nie było. Czuje się w tym człowieku szczyptę sceptycyzmu i geniuszu, prowincjonalizm również, ale taki, który jest domeną naszych wielkich myślicieli. Wymienić można wiele ról znakomitych: Mariusz Dmochowski jako Gospodarz, Jolanta Wollejko jako Maryna, Arkadiusz Bazak jako Dziennikarz (zwłaszcza w monologu Stańczyka), Józef Nowak jako Czepiec.

Niestety, brawurowy na początku spektakl, dalej miesza się. W partii zjaw zupełnie inny styl. Pomysł był zresztą śmiały: nie wprowadzać na scenę fantastycznych figur, zrezygnować z nich nawet w tekście utworu, zaś ich kwestie powierzyć realnym postaciom, dać niby dziwy a nie dziwy. I tak, zamiast Chochola mamy tylko Isię (Isia markowanym dialogiem z Chocholem zabawia niańczone niemowlę), zamiast Stańczyka — tylko Dziennikarza, zamiast Rycerza — Poetę itd. Te sceny są jak kluchy. Statyczne przez pozostawienie tylko jednej osoby zamiast dwóch, monotonne przez zamianę dialogów w monologi (w dodatku często niezrozumiałe — nie zawsze się przecież pamięta, co w danej scenie u Wyspiańskiego mówi żywa postać, co zjaw).

Później jest znowu lepiej. Rodzaj realizmu i życia wraca. Ale czy reżyser nie potrafił ponownie uchwycić tamtego tonu, czy rozpęd aktorów został przyhamowany, w każdym razie rzecz już dalej kuleje.

Wreszcie końcowe zaczarowanie. Nie ma to z kolei nic wspólnego ani z realistycznym początkiem, ani z partią wizyjną. Taniec został bowiem ujęty w jeszcze inną konwencję: na chłopskie wesele pod Krakowem padł czar (znowu „zwyczajna” Isia przejmuje rolę Chochola, ale tu ten chwyt tylko pogłębia oddzielność realnego i fantastycznego).

Może rozumiem, o co chodziło Lidii Zamkow, bo — mimo zastrzeżeń — odnoszę się z uznaniem do jej eksperymentu. Chciała pozbawić dramat młodopolskiej stylizacji, oczyścić go z tego, co dziś do nas przemawia tylko jako relikwety epoki, zastąpić relikwety czymś bliższym. Chciała pokazać uroczyść zaledwie na pograniczu niezwykłości, bez fantastyki i cudów; wydobyć niezwykłość raczej z rzeczywistych sytuacji (zbratania panów i chłopów, zderzenia epok). Podoba mi się, że u Zamkow w pewnym momencie wszyscy są po prostu bardzo pijani (świetne sceny z Gospodarzem!).

Autorka próbowała zrobić za wiele. Na domiar postarała się uczynić spektakl telewizyjnym. Postępowała jak pierwsi reżyserzy filmowi. Zafascynowała ją technika: mamy więc podwójne ekspozycje (Panna Młoda w „medalionie” obok Pana Młodego), mamy pojawienie się w realistycznych kadrach fikcyjnych hełmów czy korony! Sztuczki owe dały wprawdzie całości zgodny z intencjami Wyspiańskiego posmak jarmarczny, ale jeszcze ostrzej podkreśliły niewspółmierność realistycznych środków użytych w spektaklu.

Cenię jednak — podkreślam — to „Wesele”, nawet za porażki. Dowiodły one, że realizm dramatu Wyspiańskiego ma granice, ale też, że można go oczyszczać. A granice — to jasełkowa konwencja dramatu, która dopuszcza najwyżej realizm przebierańców i herodów. Do podkrakowskiej rzeczywistej wsi weszły oto maskary...

ALEKSANDER JACKIEWICZ
